

## OD MODLITWY USTNEJ DO MODLITWY KONTEMPLACYJNEJ NOWA MISTAGOGIA RÓŻAŃCA

List apostolski Jana Pawła II *Rosarium Virginis Mariae* (z 16 października 2002) z przekonaniem proponuje na nowo wiernym modlitwę różańcową. Byłoby błędem, gdyby ktoś w tej propozycji chciał widzieć tylko potwierdzenie ludowej pobożności, która nie potrzebuje odnowy w sobie samej oraz w postawach tych, którzy nią żyją i często ją wychwalają nad niebiosa. Byłoby też taką samą utopią nie dostrzegać w liście Papieża zaproszenia do ożywienia tej modlitwy zarówno co do treści, jak też co do postaw, podobnie jak w przypadku innych modlitw chrześcijańskich, aby odmłodzić pobożność, którą interesują się mężczyźni i kobiety naszych czasów.

Już w *Novo millennio ineunte* Jan Paweł II mówił ze smutkiem o powszechnej potrzebie duchowości oraz o nowym głodzie modlitwy, proponując jako cel przeobrażenie wspólnot chrześcijańskich w prawdziwe szkoły modlitwy<sup>1</sup>. Z pewnością Papież czynił tu aluzję do modlitwy chrześcijańskiej we wszystkich jej formach wyrazu, od Liturgii Godzin aż do celebrowania Eucharystii, która jest szczytem i źródłem modlitwy chrześcijańskiej, od różnych form pobożności ludowej do *lectio divina* i rozważania psalmów, o którym sam Papież mówi w wielu miejscach swego pojubileuszowego listu apostolskiego<sup>2</sup>. Propozycja odnowy modlitwy szła w parze z zaproszeniem do uczynienia z niej sztuki, sztuki modlitwy, jak pisał Papież<sup>3</sup>. Jest to wezwanie do tego, by na nowo odzyskać smak i kontemplacyjną głębię pod działaniem Ducha Świętego, prawdziwego „Artysty i Sprawcy” naszej synowskiej modlitwy.

---

\* Jesús Castellano Cervera jest profesorem duchowości współczesnej i liturgicznej na Papieskim Wydziale Teologicznym Teresianum.

<sup>1</sup> NMI, 33.

<sup>2</sup> Tamże, 34, 35, 39.

<sup>3</sup> Tamże, 32.

Ma się wrażenie, i w tym momencie stajemy przed problemem duszpasterskim, że liczne formy pobożności ludu Bożego, a w tym formy modlitwy ustnej, którą jest właśnie różaniec, nie zaspokajają głodu duchowego doświadczenia, którego wielu chrześcijan poszukuje i niekiedy odnajduje w innych postaciach modlitwy kontemplacyjnej, często inspirowanych praktyką Wschodu chrześcijańskiego i niechrześcijańskiego, począwszy od „modlitwy Jezusowej” i „modlitwy serca” aż do umysłowej koncentracji i całkowitej realizacji modlącego się człowieka<sup>4</sup>.

Bez wątpienia, odnowa modlitwy w życiu naszych wspólnot, każdej modlitwy, począwszy od modlitw ustnych aż do uroczystej celebracji Liturgii Godzin, czy też wystawienia i adoracji Najświętszego Sakramentu, jest ze wszech miar konieczna, by przywrócić godność, piękno i kontemplacyjny zmysł powołaniu współczesnych nam chrześcijan<sup>5</sup>. List Ojca świętego na temat różańca ma w tym względzie charakter wzorcowy i wyznacza szlak odnowy, aby podnieść jakość naszych modlitw wspólnotowych i różnych form pobożności ludowej, które są często wydane na pastwę miernej improwizacji, jak okręty pozostawione pośrodku morza, bez steru i kierunku.

Teologicznym, duszpasterskim i pedagogicznym walorem propozycji Papieża, dotyczącej różańca, jest właśnie systematyczne przebadanie pobożności ludowej wraz z podniesieniem go z poziomu modlitwy ustnej do wymiaru prostej, sugestywnej i angażującej modlitwy kontemplacyjnej, otwartej na obiektywny aspekt kontemplacji, tzn. na tajemnicę i tajemnice z życia Chrystusa, oraz na subiektywne postawy prawdziwej modlitwy chrześcijańskiej, na prawdziwy zmysł teologiczny, który staje się życiem: od rozważania tajemnic do życia tajemnicą i tajemnicami Chrystusa.

### Język modlitwy kontemplacyjnej

Sam Papież w swym liście uprzywilejowuje język kontemplacji. Ponad 30 razy występuje w jego tekście odniesienie do kontemplacyjnego wymiaru tej maryjnej modlitwy<sup>6</sup> Tym sposobem pragnie on

<sup>4</sup> O aktualnych metodach modlitwy pisałem w książce: *Incontro al Signore. Pedagogia della preghiera*, Roma 2002.

<sup>5</sup> Niektóre sugestie odnośnie do tego podaję w artykule: *Le esperienze di preghiera nella vita della comunità cristiana*, Orientamenti pastorali 6 (2002), 53-60. W numerze tym znajdują się też inne interesujące artykuły na temat modlitwy i pracy duszpasterskiej.

dowartościować zarówno sam rodzaj modlitwy typowo chrześcijańskiej, która jest ukierunkowana wprost na rozważanie tajemnic Pańskich, jak też rytm modlitwy recytowanej i powtarzającej się, natarczywej i wytrwałej jak miłość, która prowadzi do bliższych więzi z Panem i Jego Matką.

Zwłaszcza numer 12 listu *Rosarium Virginis Mariae* nosi tytuł: „Różaniec modlitwa kontemplacyjna” Jednakże już we wprowadzeniu, w nr 5, Papież definiuje go jako drogę kontemplacji oraz „bardzo wartościowy środek, sprzyjający podejmowaniu we wspólnocie wiernych tego wysiłku kontemplacji chrześcijańskiego misterium, który wskazałem w liście apostolskim *Novo millennio ineunte* jako prawdziwą «pedagogikę świętości»”

Czym jednak jest kontemplacja i w jakim sensie można nazywać różaniec modlitwą kontemplacyjną?

Słowo „kontemplacja” należy do języka modlitwy chrześcijańskiej. Etymologicznie zawiera w sobie echo oglądania Boga w świątyni, w której On mieszka (*cum-templo*). Historycznie rzecz biorąc, w literaturze z teologii życia wewnętrznego termin ten przywołuje na pamięć wysoki stopień poszukiwania i doświadczenia Boga na modlitwie, graniczący niemal z doświadczeniem mistycznym, który pozostaje jednak zawsze darmowym darem Bożym. Paweł VI, w czasie zakończenia IX sesji Soboru Watykańskiego II, dnia 7 grudnia 1965 r., z niezwykłą intuicją podał coś w rodzaju współczesnej definicji kontemplacji, sławiąc humanizm chrześcijański. Powiedział bowiem w odniesieniu do żywej wiary w Boga, która jest istotą prawdziwego człowieczeństwa: „wysiłek utkwienia w Nim wzroku i serca, który nazywamy kontemplacją, staje się najwyższym i najpełniejszym aktem ducha, aktem, który jeszcze dzisiaj może i powinien hierarchizować ogromną piramidę aktywności ludzkiej”<sup>7</sup> Papież ten w słynnym przemówieniu wygłoszonym w czasie audiencji generalnej w środę 9 września, kilka tygodni przed ogłoszeniem św. Teresy od Jezusa Doktorem Kościoła, wytyczył jasny szlak poszukiwania Boga, prowadzący aż do kontemplacji i doświadczenia mistycznego<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Numery: 1, 3, 5, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 18, 23, 25, 28, 38, 39, 40, 43. W niektórych z tych numerów jest kilkakrotnie mowa o języku kontemplacji. Również w adhortacji *Marialis cultus*, gdy jest mowa o różańcu, często pojawia się to wyrażenie; zob. numery 42, 47, 49.

<sup>7</sup> Por. *Enchiridion Vaticanum*, s. [277].

<sup>8</sup> *Insegnamenti di Paolo VI*, t. VIII, Citta del Vaticano 1971, s. 852-856.

Tak więc kontemplacja, zgodnie z podaną wyżej duszpasterską definicją Pawła VI, łączy ze sobą spojrzenie umysłu i wysiłek serca, wiarę, która poznaje, i miłość, która kocha. Niekiedy wysiłek wierzącego, wspomagany zawsze łaską, owocuje zdolnością utkwienia w Bogu spojrzenia umysłu i miłości, i może być wzbogacony Jego poznaniem. Niekiedy zaś sam Bóg przyciąga do Siebie modlącego się swą łaską i go jednoczy ze sobą na modlitwie kontemplacyjnej o charakterze mistycznym. Kontemplacja jest darem i owocem Ducha Świętego i sama w sobie ma wartość wiary i miłości, którą powinna być naznaczona każda modlitwa chrześcijańska.

Normalnie ludzie nie myślą o tym, że modlitwa odmawiana ustami i sercem może osiągnąć szczyty kontemplacji. Ale się mylą. Ponowne zaproponowanie różańca jako modlitwy kontemplacyjnej może być bezcennym darem dla pedagogii i teologii kontemplacji.

### **Różaniec: modlitwa kontemplacyjna**

Zakwalifikowanie różańca do modlitwy kontemplacyjnej podnosi tę praktykę pobożną – jeśli by miała ona taką potrzebę – do rangi prawdziwego i właściwego doświadczenia zjednoczenia z Bogiem i Maryją oraz sprawia, że ta modlitwa ludowa wznosi się na poziom wewnętrznej relacji z Panem, którą wierny przeżywa na mocy swego kapłaństwa powszechnego, uzdalniającego go do słuchania słowa i do modlitwy, ale także na mocy łaski prorockiego charakteru ochrzczonych, która pociąga za sobą – jak u prawdziwych proroków wszystkich czasów – prymat słuchania i kontemplacji Boga żywego, czego skutkiem jest głoszenie Jego słowa.

Paweł VI, konsekwentny w swym nastawieniu, o którym była już mowa, stwierdził w numerze 47 *Marialis cultus*, cytowanym w liście o różańcu: bez kontemplacji „różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł” W taki sposób Papież chciał uchronić od zniekształcenia najbardziej autentyczny sens modlitwy maryjnej i obronić ją przed łatwym oskarżeniem o to, że jest monotonnym powtarzaniem tych samych formuł. I dodawał: „Różaniec bowiem z natury swej domaga się odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i jakby z zatopioną w myślach powolnością, by przez to modlący łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezłębione tych tajemnic bogactwa”

Jednakże kontemplacyjny wymiar tej modlitwy maryjnej nawiązuje też mocno do ewangelicznej postaci Maryi, do Jej postawy w stosunku do tajemnic swego Syna. Jest ona obiektywnie modlitwą maryjną, ponieważ jest skierowana do Maryi w wezwaniach „Zdrowaś” i „Święta Maryjo”, ale jest także subiektywnie maryjna, albowiem podąża wiernie śladem Maryi w Jej uczestnictwie w tajemnicach Syna. Jest to postawa, którą naśladował i wcielił w życie Kościół w swojej modlitwie i która uzyskała formę ludową w odmawianiu różańca. Dwukrotna wzmianka Łukaszowa o Maryi, która zachowuje i rozważa w swym sercu tajemnice swego Syna (por. Łk 2, 19. 51), wskazuje na wewnętrzne, osobiste odniesienie Dziewicy do tajemnic Syna, na kontemplacyjną jakość Jej życia. Ta postawa znajduje swe odzwierciedlenie w modlitwie Kościoła i jest źródłem światła dla każdego wierzącego, o czym wspomina *Dei Verbum* w numerze 8. Wspominanie tajemnic Chrystusa wraz z Maryją jest złotą zasadą autentycznej modlitwy Kościoła oraz jedną z podstawowych postaw maryjnego profilu Kościoła.

Również najnowsze *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, idące po linii *Marialis cultus* 46, przypomina: „Różaniec jest modlitwą ze swej istoty kontemplacyjną”<sup>9</sup> Kontemplacja jest tu skierowana na tajemnicę Chrystusa, ponieważ – jak przypominała adhortacja *Marialis cultus* i powtarza list *Rosarium Virginis Mariae* – „było pierwotnym zwyczajem, istniejącym aż dotąd w wielu miejscach, dodawać do wymówionego w każdym Pozdrowieniu anielskim Imienia Jezus pewien refren łączący się z wypowiedzianą tajemnicą, zarówno dla podtrzymania kontemplacji jak i dla uzgodnienia myśli ze słowem”<sup>10</sup> To zaś, że różaniec ma być modlitwą kontemplacyjną, było głębokim przekonaniem, które weszło nawet do powszechnego języka ludu. Często sami wierni spontanicznie przedstawiają odmawiane tajemnice, posługując się prostym sformułowaniem: „Tego dnia będziemy rozważać tajemnice radosne, bolesne, czy też chwalebne” Jednakże da się zauważyć niekiedy pokusę osłabienia gorliwości, pojawia się ryzyko materialnego traktowania powtórzeń, brak właściwego klimatu i rytmu w odmawianiu różańca, jak też troski o konieczne chwile milczenia. Dlatego zbawienne wezwanie Papieża nawołuje do tego, by przywrócić tej modlitwie cały zapał i żarliwość autentycznej kontemplacji chrześcijańskiej.

<sup>9</sup> Nr 197.

<sup>10</sup> MC 46; RVM 33.

Wielu doświadcza zdumiewającego rezultatu starań o pogłębianie kontemplacji nie tylko osobistej, ale też wspólnotowej, jak również troski o to, by uwolnić zmysł kontemplacji ze swoistej arystokracji ducha i przybliżyć ją całemu świętemu Ludowi Bożemu.

Na ile chrześcijańska kontemplacja jest szczytem życia, a rozważanie i wewnętrzne przyswajanie tajemnic Chrystusa są celem modlitwy, na tyle różaniec staje się szkołą modlitwy oraz doświadczeniem wewnętrznej więzi z Ojcem, przez Chrystusa w Duchu Świętym. Przyczynia się on do pogłębienia łaski sakramentów, aby osiągnąć cel rozwoju życia chrześcijańskiego, którym jest przyswojenie uczuć Chrystusa i Maryi, życiowa wspólnota z Panem w chrześcijańskiej egzystencji, kult duchowy i posłannictwo apostołskie.

### Mistagogia sztuki modlitwy

W całym swym liście apostołskim Papież podaje i ilustruje, a nawet z naciskiem domaga się wyraźnego udoskonalenia sposobu odmawiania różańca, zgodnie z jego kontemplacyjnym charakterem. Z tej przyczyny należy adekwatnie ocenić możliwości i wymogi, aby dojść do prawdziwej i właściwej modlitwy kontemplacyjnej. Papież dostrzega jej potrzeby i proponuje konkretne środki, zwłaszcza w trzecim rozdziale listu, który jest swoistą „mistagogią” modlitwy różańcowej, wzniosłym wprowadzeniem w sztukę tej modlitwy kontemplacyjnej.

Postarajmy się zilustrować niektóre warunki tej wzniosłej szkoły kontemplacyjnej.

Najpierw wypada stworzyć klimat milczenia, skupienia oraz prawdziwej i właściwej świadomości tego, że się stoi w obecności Pana, co jest uprzednim warunkiem sprzyjającym intensywnej chwili kontemplacji, która wymaga od modlących się wysiłku umysłu i serca.

W całej modlitwie maryjnej i w każdym jej elemencie jest konieczna szczególna uwaga, skierowana na to, co się mówi i do kogo się mówi. To właśnie jest sekretem modlitwy ustnej, która staje się modlitwą kontemplacyjną, zgodnie z najlepszą tradycją pedagogii modlitwy.

Już św. Teresa od Jezusa, która od dzieciństwa z pobożnością odmawiała różaniec, domagała się, by ustne odmawianie „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo” miało charakter kontemplacyjny<sup>11</sup>, wychodząc

<sup>11</sup> Tak zwana „modlitwa myślna” jest po prostu modlitwą kontemplacji, która angażuje umysł i serce oraz domaga się wiary, a zwłaszcza miłości. Św. Teresa pisze, że modlitwa, podobnie zresztą jak całe życie duchowe, polega nie na tym, by wiele myśleć, ale by wiele kochać (por. *Twierdza wewnętrzna* IV, 1, 7; *Księga fundacji* 5, 2). Myli się ten, kto sądzi,

z prostego założenia pedagogicznego, że gdy się modlimy, powinniśmy wiedzieć, co mówimy i do kogo to mówimy, aby w pełni przyłgnąć sercem i umysłem do tego, co wymawiają nasze wargi<sup>12</sup>. Polemizując z ówczesnymi inkwizytorami, którzy usuwali nawet z żeńskich klasztorów traktaty o modlitwie, aby kobiety nie chciały oddawać się medytacji i kontemplacji, Teresa stwierdzała z całym przekonaniem, że modlitw „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo” nikt im nie zabierze<sup>13</sup>

Zgodnie z ludzką logiką – pisze Teresa – „nie jest to koniecznym warunkiem modlitwy myślniej, by usta były zamknięte. Jeśli modląc się ustami, wiem i czuję, że rozmawiam z Bogiem i większą do boskiej obecności Jego uwagę przywiązuję niż do słów, które wymawiam, wtedy łączę modlitwę wewnętrzną z ustną. (...) Co do mnie, ile razy mówię o modlitwie, żądam zawsze łączenia modlitwy myślniej z ustną (...). Któż śmiałyby twierdzić, że źle czyni ten, co zabierając się do odmawiania godzin kanonicznych czy różańca, zastanowi się naprzód, kto jest Ten, do którego mówi, a kto on, który do Niego mówi, aby wiedział, z jaką uwagą i z jakim nabożeństwem ma modlitwę odmówić? (...) W tym wstępnym zastanowieniu się nad wspomnianymi dwoma punktami, w tym przeniknięciu się uczuciem wielkości Boga i waszej przed Nim niskości, jeśli to uczynicie jak należy, nim rozpoczniecie waszą ustną modlitwę – godziny kanoniczne czy różaniec, długa chwila minie, może i godziny całe upłyną wam na modlitwie wewnętrznej”<sup>14</sup>.

Święta chciałaby także komentować „Zdrowaś Maryjo”, jak to uczyniła z „Ojcze nasz”: „Chciałam wam jeszcze podać podobny sposób odmawiania Pozdrowienia Anielskiego, ale tak już szeroko rozpisałam się o Modlitwie Pańskiej, że tego zamiaru muszę zaniechać.

---

że modlitwa jest czystą medytacją, albo że modlitwa ustna jest czystą recytacją formułek. Św. Teresa od Jezusa stwierdza: „Bramą więc, którą się wchodzi do tej twierdzy, jest, o ile ja rzecz rozumiem, modlitwa i rozważanie. (...) Kto bowiem modli się bez zastanowienia się nad tym, do kogo mówi, o co prosi i kto jest on, który prosi, a kto Ten, którego prosi, tego modlitwy, jakkolwiek by długo i pilnie ruszał wargami, ja nie nazwę modlitwą” (*Twierdza wewnętrzna* I, 1, 7; tekst polski w przekładzie H. P. Kossowskiego w: św. Teresa od Jezusa, *Dziela*, t. II, Kraków 1987, s. 228 – przyp. tłum.).

<sup>12</sup> Bywa, że niektórzy powiadają: „niech mówi Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo, tego będzie dosyć». Tak mówią tamci, a to ostatnie i ja przyznam. Dosyć mówić: Ojcze nasz i Zdrowaś, i jak jeszcze dosyć! Jakaż może być lepsza modlitwa nad tę, która się opiera na modlitwach boskimi usty samego Chrystusa Pana nam podanych? W tym więc mają słuszość i gdyby nieudolność nasza nie była tak słaba i pobożność nasza tak oziębła, pewno, że nie byłoby nam potrzeba żadnych innych sposobów modlitwy ani żadnych książek pobożnych” (*Droga doskonałości* 21, 2-3; tekst polski w przekładzie H. P. Kossowskiego, w: św. Teresa od Jezusa, *Dziela*, t. II, dz. cyt., s. 106-107 – przyp. tłum.).

<sup>13</sup> Por. *Droga doskonałości* 21, 6-7.

<sup>14</sup> Tamże, 22, 1. 3 (tekst polski: *Dziela*, dz. cyt., s. 111 i 112 – przyp. tłum.).

Zresztą, skoro zrozumieliście, jak należy odmawiać Modlitwę Pańską, macie już w tym dostatecznie wskazany sposób odmawiania każdej innej modlitwy”<sup>15</sup>

### Kontemplacyjne dynamiki

Jak już wspomniałem, cała trzecia część listu, chociaż nosi tytuł bardziej teologiczny niż pedagogiczny („Dla mnie żyć to Chrystus”), jest mistagogią, która uczy dróg kontemplacji: mówi o metodzie opartej na powtarzaniu (nr 26), o medytacyjnym i kontemplacyjnym wymiarze tajemnic, wraz z dodaniem tajemnic światła (nr 26), o zapowiedzi tajemnicy, która wprowadza w pewien rodzaj *lectio divina* (nr 29), o słuchaniu słowa i sile milczenia, które go spowija jako kontemplacyjna pauza (RVM 30 i 31).

Modlitwa „Ojczy nasz”, powtarzanie „Zdrowaś Maryjo” oraz pauza doksologiczna w postaci „Chwała Ojcu” (RVM 32-34) są momentami, które wymagają zdolności rozkoszowania się tym, co się mówi, delektowania się słowem, postawy modlitewnej: jest tu wezwanie Ojca, błogosławieństwo Jego Imienia, pragnienie Jego królestwa, całkowite przyjęcie Jego woli, jak też błogosławiące pozdrowienie Maryi i wezwanie skierowane do Świętej Matki Boga oraz oddanie czci każdej Osobie Trójcy Świętej. Ukształtowani przez formuły biblijne i kościelne, wchodzimy we wspólnotę z Trójcą Świętą i Maryją, o ile wargi wyrażają to, co serce dyktuje, bądź też jeśli serce i umysł dają się prowadzić przez to, co wargi wypowiadają. Powtarzanie formuł, podtrzymywane przez zwykłą uwagę serca i umysłu, sprzyja pogłębieniu, wejściu w głąb, trwaniu – jak na kontemplacji – w świadomości, że się żyje w duchowej wspólnocie z Panem i Dziewicą Maryją.

Propozycja różnych tajemnic stanowi zaproszenie do kontemplacji tego, co głosi słowo Boże, gdy tajemnice są poprzedzone fragmentem biblijnym, oraz tego, co skutecznie streszcza krótkie jego rozważanie. Maryja, która swym macierzyństwem sprawiła, że tajemnica Boga niewidzialnego stała się widzialna, jest przewodniczką w tej wewnętrznej medytacji pełnej miłości. Niekiedy – jak często mówi Papież – czynimy to, kontemplując tajemnicę Syna oczami Maryi, od Nazaretu do Betlejem, od Egiptu do Jerozolimy, od Kany na Kalwarię, od Góry Oliwnej do Wieczernika w tajemnicach radosnych, światła, bolesnych i chwalebnych, w których Ona uczestniczyła z bliska lub

<sup>15</sup> Tamże, 42, 2 (tekst polski: *Dziela*, dz. cyt., s. 213-214 – przyp. tłum.).



daleka. Ale możemy też analogicznie utożsamić się z uczuciami Chrystusa w kontemplacji tajemnic Jego Matki w niektórych tajemnicach typowo maryjnych, w których Ona jest protagonistką: od Zwiastowania do Jej wniebowzięcia i ukoronowania na Królową w niebie.

Podczas gdy upływają kolejne „Zdrowaś Maryjo”, umysł i serce mają się wpatrywać w zapowiedziane tajemnice, przeżywając je niekiedy pedagogicznie, w pamiętce o trwającym wciąż wydarzeniu ewangelicznym, innym zaś razem zapraszając, ze zdrową pedagogią, do oglądania obrazu tajemnicy, coraz bardziej uwewnętrzniając w sercu tę tajemnicę, którą subiektywnie teraz sobie przyswajamy, aby stała się naszą własnością. A ponieważ tajemnice Chrystusa i Maryi są konkretnymi chwilami z Ich życia, wezwanie do tego, by każda tajemnica różańca nas poruszyła, oznacza też zachętę do skierowania wzroku w stronę oblicza samego Chrystusa i Maryi. Można to zaś czynić za pomocą jednej z prostych modlitw kontemplacyjnych, co św. Teresa od Jezusa wyraziła w zwięzłej formule mistycznej: Pan nas widzi, zanim jeszcze my skierujemy wzrok ku Niemu, a więc „niech patrzy, abym na niego patrzył” (*mire que le mira* – po hiszpańsku)<sup>16</sup>. Albowiem gdy kierujemy kontemplacyjne spojrzenie ku Bogu, nieoczekiwanie napotykaemy wzrok samego Pana, który zwraca się ku nam, podobnie zresztą jak prosimy Maryję w *Salve Regina*, aby zwróciła na nas swoje miłosierne oczy.

### Różaniec jako *lectio divina*

W taki sam sposób, w jaki słynna *lectio divina* zaprasza do przejścia logicznej drogi modlitwy chrześcijańskiej, w której da się wyróżnić cztery stopnie: *lectio*, *meditatio*, *oratio* i *contemplatio*, różaniec pozwala nam na *lectio* skoncentrowaną na tajemnicy (RVM 29); pobudza nas do krótkiej medytacji wewnętrznej; wyzwala modlitewne „ty”, jak to się dzieje w modlitwie skierowanej do Ojca lub do Maryi, albo się kończy doksologią trynitarną w „Chwała” występującym po każdej dziesiątce „Zdrowaś Maryjo”; a w końcu pozostawia w sercu syntezę kontemplacyjnego spojrzenia, łączącego w sobie wiarę i miłość.

Gdy kontemplacja prowadzi do wnikięcia w tajemnicę Boga, co jest kresem wznoszenia się ku górze, pozwala też na kontemplację świata i życia oczyma samego Boga, aby dokonać zejścia ze szczytu

<sup>16</sup> *Księga życia* 13, 22.

góry kontemplacji, na co wskazuje też logika czwartej tajemnicy światła, którą stanowi Przemienienie Pana. Pozostawanie blisko Boga dzięki kontemplacji sprawia, że modlący się kierują swe spojrzenie na człowieka, na świat, na Kościół, żywiąc w sobie te same uczucia, które kryły się w macierzyńskim sercu Dziewicy. Z tego powodu niekiedy – co tak podobalo się papieżowi Janowi XXIII – każda tajemnica różańca może być odmawiana z jakąś szczególną intencją, która ukierunkowuje nas na aktualne potrzeby Kościoła i świata, co sugeruje również Jan Paweł II, kiedy zachęca nas do odmawiania różańca o pokój w świecie i za rodzinę. Tym sposobem różaniec staje się modlitwą kontemplującą tajemnicę Boga i tajemnicę człowieka – jak Papież proponuje w RVM 25, a także wstawienniczą modlitwą Kościoła w intencji różnych potrzeb ludzkości – co czynią niektóre grupy, odmawiając misyjny różaniec, w którym ofiarują każdą dziesiątkę za jakiś jeden kontynent.

Wrażliwość modlących się, potrzeby obecnego czasu, zespolenie się z rozważanymi tajemnicami – wszystko to może wnieść wiele sugestii w odniesieniu do tej modlitwy, która staje się tym sposobem kontemplacyjna i apostołska, posiadając misyjną moc uwielbienia i wstawienictwa, zawartą w samych modlitwach „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, a zwłaszcza w ostatniej części „Pozdrowienia anielskiego”: „Módl się za nami, grzesznymi”

Kontemplacyjny charakter różańca ujawnia się też w jednym z najbardziej autentycznych jego walorów. Modlitwa w życiu chrześcijańskim towarzyszy duchowej drodze chrześcijanina w jego słonecznych dniach i ciemnych nocach, w chwilach uczestniczenia w radości z powodu obecności oraz w krzyżu nieobecności. Ale droga chrześcijanina jest faktycznie drogą samego Chrystusa, a duchowe życie, wraz z jego walką i chwałą, jest życiem Chrystusa w nas pod przewodnictwem Ducha Świętego. Kontemplacyjny wymiar różańca przybliża się zatem do chrześcijańskiej drogi do doskonałości, która jest drogą Chrystusa i drogą Maryi. Jest to życie wspólnoty z Bogiem i ofiarnej służby braciom (por. RVM 24).

To, co nam przekazuje Objawienie i celebrowanie liturgiczne, zwłaszcza w obrębie roku liturgicznego, możemy sobie wewnętrznie przyswajać także każdego dnia, pozostając w harmonii z naszym kroczeniem ścieżkami czasu za pośrednictwem modlitwy różańcowej. Jej osobisty i zarazem eklesjalny charakter, możliwość jej odmawiania we wspólnocie zebranej w Imię Pana i doświadczającej Jego obecności, zadanie wzajemnej pomocy na tej drodze – wszystko to sprawia, że

różaniec pasuje do duchowości naszych czasów, która ma wymiar zarówno personalny, jak też wspólnotowy.

Wiele dóbr możemy uzyskać z odnowionej wizji jednej z najbardziej ludowych modlitw maryjnych, którą kreśli przed nami Papież. Z tej też przyczyny różaniec pociąga za sobą wielkie wymogi duchowe. Przede wszystkim jest ciągle konieczne podnoszenie jakości jego odmawiania, czy też nawet jego uroczystej celebracji, wychodząc z teologalnej jakości modlitwy jako takiej, tj. z zadania i daru modlitwy kontemplacyjnej. Z tych wszystkich powodów Papież kończy swoją prezentację tym ostatnim i zobowiązującym wezwaniem, które potwierdza to, co usiłowaliśmy zilustrować: „To wszystko, co zostało tu dotąd powiedziane, wyraża obszernie bogactwo tej tradycyjnej modlitwy, która ma prostotę modlitwy ludowej, ale także teologiczną głębię modlitwy odpowiedniej dla tych, którzy odczuwają potrzebę dojrzałszej kontemplacji” (RVM 39).

### Zakończenie

Różaniec, w takiej postaci, w jakiej Papież zaprasza nas do jego odmawiania, z prostej modlitwy staje się drogą do świętości, i to do tego stopnia, że swoją sztuką prawdziwej modlitwy włącza nas w strumień łaski Ducha Świętego, kieruje naszą uwagę na całą tajemnicę Chrystusa i Maryi, pomaga nam mocą słowa Bożego i sformułowaniami Kościoła nieustannie podtrzymywać w sobie uczucia samego Jezusa Chrystusa oraz Dziewicy Maryi. Dzięki temu możemy podążać drogą Chrystusa, naznaczoną radością i światłem, cierpieniem i chwałą, w jedność z Tą, która jako pierwsza ze wszystkich przeszła drogę Chrystusa, przekazując tym samym także nam sposób przeżywania Jego tajemnic: jest to *via Mariae*, droga Maryi (por. RVM 24).

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC